



● **CZY PODHAŁE BĘDZIE MIEĆ SZCZĘŚCIE?**

ADAM LIBERAK - ANDRZEJ PARCZEWSKI

(OD REDAKCJI: Sprawa alarmująca! Na Podhalu, tak jak we wielu innych rejonach Polski następuje niewątpliwie gwałtowna degradacja naturalnego środowiska. Podhale, które jest jednym z najpopularniejszych w Polsce regionów turystycznych i wypoczynkowych, jest zatrute. Czy jest nadzieja na poprawę sytuacji? Poniżej, komentarz na temat tej ważnej sprawy: czy i jak możnaby rozwiązać te ważne a zarazem trudne problemy.)

Znajomi mawiają, że Tatry i Podhale to SZCZĘŚCIE w NIESZCZĘŚCIU. Takie powiedzenie ładnie brzmi... a jakie jest jego uzasadnienie?

Szczęściem, niewątpliwie, jest to, że Tatry, jedyne polskie góry o charakterze alpejskim, ściągają w dolinę u ich stóp położoną, ponad trzy miliony turystów, rocznie. Ci goście to praca dla miejscowych. Inaczej nie wyżyliby z ubogiej gleby.

Jednak, z drugiej strony, powiększająca się wielokrotnie w czasie sezonu, ludność - to nieszczęście. Więcej ludzi - to więcej paliwa stałego do ogrzania domów, hoteli, restauracji. Więcej śmieci i wielokrotnie większe zanieczyszczenie.

Samo Podhale to 40 wsi i 2 miasta. W Zakopanem i Nowym Targu mieszka połowa ludności, a połowa we wsiach. Ostatnio ten rejon jest coraz szybciej zabudowywany. I to jest nieszczęście, bo czym bliżej gór, tym więcej domów, a z kominów ulatuje coraz więcej dymów. W tym rejonie, spala się rocznie, około 400 tysięcy ton paliw stałych. W praktyce 1/3 węgla i koksu zamienia się w pył, dymy, dwutlenek siarki i żużle. I to jest naprawdę nieszczęście.

Jedynym ratunkiem byłaby jak najszybsza rezygnacja z paliw stałych na rzecz innych czystszych źródeł energii. Tylko problem w tym, skąd je wziąć? Polska ma mało własnego gazu i jeszcze mniej ropy.

Kilkanaście lat temu, administracja państwowa, obiecała szybką elektryfikację kolei i doprowadzenie rurociągu gazowego do dwóch miast. To była nadzieja w nieszczęściu. Linie kolejową zelektryfikowano, ale rurociąg gazowy dotarł w pobliże Zakopanego, dopiero z końcem ubiegłego roku.

Jednak kilkanaście lat wcześniej, narodziła się niedoceniona wtedy nadzieja na przyszłe szczęście. Wtedy to znany geolog prof. Stanisław Sokołowski, prowadzący wiercenia poszukiwawcze, natrafił na wody geotermalne. O tym, że tuż pod Tatrami są ciepłe źródła wiedzano jeszcze w ubiegłym wieku, ale nikt

(Dokończenie na str.4)



Podhale. (fot. Zbigniew Kamykowski)

THE TATRA EAGLE

Issued quarterly by the Polish
Tatra Mountaineers Alliance, Inc.
Circle XI of Passaic, NJ
Co-Editors

JANE GROMADA KEDRON

DR. T.V. GROMADA

Technical Editor

HENRY P. KEDRON

Editorial Board Chairman

JAN W. GROMADA

Address all correspondence to:

J.W. Gromada, 264 Palsa Ave.

Elmwood Park, NJ 07407

Subscription rate:

\$5.00 in the US

\$7.00 outside of US

HONOROWY PATRONAT

ZARZĄD GŁÓWNY ZW. PODH.

Chicago, IL

JÓZEF F. KRÓŻEL

Chicago, IL

STANISŁAW DZIERŻĘGA

Chicago, IL

DR. LEOPOLD BOBAK

Uniontown, PA

PROF. STASIA BOBLAK CALLAN

Penfield, NY

MRS. KAZIMIERA DĄBROWSKA

Chicago, IL

MR. EDWARD FIOŁEK

Chicago, IL

MR. & MRS. A. KASPER

Hackettstown, NJ

MR. & MRS. JAN CIUPAK

Lombard, IL

MRS. ELEONORA SZCZUREK

Rimbey, Alberta, Canada

MR. & MRS. FRANK TOPÓR

Sunnyvale, CA

MR. JAN S. GACEK

Utica, NY

MR. ANDRZEJ CZYSZCZOŃ

Chicago, IL

MR. & MRS. LEOPOLD MICHNIAK

Chicago, IL

DR. JAN HARBUT

Southington, CT

MISS STEPHANIE BACHLEDA

Pittsburgh, PA

MRS. STEFANIA GUZIAK

Chicago, IL

KOŁO 41 Z.P. WRÓBLÓWKA

Chicago, IL

KOŁO CZARNY DUNAJEC

Chicago, IL

KOŁO BIAŁKA TATRZAŃSKA

Chicago, IL

MR. & MRS. JACEK TOCZEK

Chicago, IL

MR. & MRS. M. KOENIG

Chicago, IL

KOŁO ZW. PODH. WITÓW

Chicago, IL

KOŁO 38 LUDŹMIERZ

Chicago, IL

PATRONAT

Ks. Stanisław Tyłka

Leeds, England

Mr. Andrzej Wróbel

Chicago, IL

Mr. & Mrs. Stanisław Janik

Orland Park, IL

Mr. & Mrs. Józef Gil

Chicago, IL

Mr. S. Dzierżęga

Chicago, IL

Dr. & Mrs. Adam Lis

Portland, OR

Mr. & Mrs. Steve Markowski

Clifton, NJ

Mr. & Mrs. Leon Jałowy

Hickory, NC

Mr. & Mrs. Jan Kantor

Arlington Hts., IL

Mrs. Stefania Guziak

Chicago, IL

Mrs. Bronisława Borzęcka

Chicago, IL

Mr. Wincenty Gawron

Chicago, IL

Mr. & Mrs. Jan Chlebek

Chicago, IL

Mr. & Mrs. W. Tokarz

Chicago, IL

Koło 8 Zw. Podh.

Chicago, IL

Koło Zw. Podh. Gronków

Chicago, IL

Mr. Stanisław Szymusiak

Chicago, IL

Mr. & Mrs. J. Butera

Norridge, IL

Mr. & Mrs. E. Ziezio

Utica, NY

Mr. Joachim Bryja

Chicago, IL

Mr. Ferdynand Błazofczyk

Chicago, IL

Mr. & Mrs. F. Bobak

Chicago, IL

Mr. & Mrs. R. Ziółkowski

Chicago, IL

Mrs. Aurelia Szłowska

Brooklyn, NY

Mrs. Agnieszka Wójcik

Garfield, NJ

Mr. & Mrs. Frank Pogoda

Clifton, NJ

Mr. & Mrs. Jan M. Miętus

Chicago, IL

Mr. & Mrs. Józef Zaborski

Chicago, IL

Mr. & Mrs. Jan Kompeffa

Addison, IL

Mr. Sebastian Gacek

Utica, NY

Mrs. Rozalia Szura

Wallington, NJ

Mr. Jerzy Mikulec

Detroit, MI

Mrs. Ludwina Krupa

Chicago, IL

Mrs. Zofia Bielska

Chicago, IL

Mr. & Mrs. Jan Masny

Passaic, NJ

Mr. Władysław Furtak

Shelton, CT

Mr. Edward Łojas

Wallington, NJ

Koło Zw. Podh. Ciche

Chicago, IL



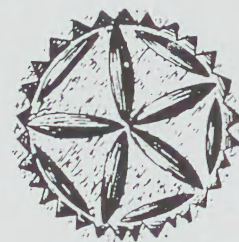
Podczas wizyty dr Anny-Kowalskiej-Lewickiej z Krakowa w czerwcu b.r. Z lewej: dr Tadeusz Gromada, Jan W. Gromada, dr Anna Kowalska-Lewicka, Henryk Kedroń, John Gromada, Janina Kedroń.

ODWIEDZINY GOŚCI Z KRAKOWA

Redakcję naszą odwiedziło wiosną b.r. dwóch współpracowników "Tatrzańskiego Orła": w marcu b.r. korespondent i fotoreporter "T.O.", Tadeusz Pudziński z Oddziału Krakowskiego Związku Podhalań jak również w czerwcu b.r. dr Anna Kowalska-Lewicka, Prezes Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego.

Naszych gości interesowało szczególnie przeszłość i teraźniejszość tutejszego ruchu podhalańskiego. A więc Redakcja "T.O." chętnie udostępniła swoje przeszło już czterdziestoletnie archiwum. Sądzymy, że odpowiednie wykorzystanie tych materiałów przyczyni się do pogłębienia wiedzy o życiu rodaków na Ziemi Amerykańskiej.

Redakcja.

**W 40 lecie "TATRZAŃSKIEGO ORŁA"**

Maria Cukier

*W holak sie obudziła
słonecko w ramionach pieściła,
sięgała rącom po chmurki
z wiatrem - nuciła śpiewki.
A kiedy zesła w dolinę,
zdąjała góralskie nuty.*

*Cas roki w motki pozwioł
jej głowę jako len wybielił
Na obcyne ponaglił
.... radosną chwilę.
I przysłu!
Do cudu obdzioto!*

*W Kubińcowe słowa,
z kociotłapkami w gorzci
w smatce kazimierkowej,
Hej Gromadzi! - woło
przyniesłak styrdzieści koroli
wiesom ich na syje "Ortu"*

*Scęś Wom Boze! - w dalse roki
za Wielką Wodą
na podhalańskim ugorze -
pedziatła gwarą!*

70 LAT ZWIĄZKU PODHALAN W POLSCE

ZWIĄZEK PODHALAN



W roku bieżącym mija siedemdziesiąta rocznica powstania Związku Podhalań w Polsce. Z tej okazji odbyły się w dniu 23 lipca w Nowym Targu, siedzibie tej organizacji, okolicznościowe uroczystości. Rozpoczęły się one mszą świętą w kościele św. Katarzyny, odprawioną przy polowym ołtarzu nad brzegiem Czarnego Dunajca, a koncelebrowaną m.in. przez kapłanów Związku t.j. ks. prof. Józefa Tischnera i ks. Władysława Zązła. Obok ołtarza stanęły poczty sztandarowe Związku Podhalań w Polsce, oraz Związku Podhalań w Ameryce, bowiem w uroczystościach uczestniczyła liczna grupa naszych rodaków z U.S.A. na czele z Panią Janiną Dudową, wiceprezeską tegoż Związku. Homilię w czasie mszy świętej wygłosił ks. prof. J. Tischner, który mówiąc o zadaniach Związku Podhalań, zwrócił szczególną uwagę na obowiązek zachowania i rozwoju ludowej, podhalańskiej kultury, zagrożonej niestety przez współczesną cywilizację. Rozwijając ten temat ks. prof. J. Tischner, bliżej naświetlił związki kultury z religią i moralnością, dając też przykłady ludzi (w tym Piotra Borowego i Klimka Bachledy), którzy mogą służyć jako wzór godny naśladowania.

Po mszy świętej delegacje, ze sztandarami, udały się na Nowotarski Rynek, aby złożyć hołd Władysławowi Orkanowi, twórcy podhalańskiego ruchu. U stóp pomnika złożono liczne wiązanki kwiatów. Następnie uczestnicy jubileuszowego Zjazdu, spotkali się w Miejskim Domu Kultury na uroczystej akademii. Jej otwarcia dokonał mgr Józef Różański - prezes Oddziału Nowotarskiego Związku Podhalań. Okolicznościowy zaś referat wygłosił prezes Związku mgr Franciszek Bachleda Księdzularz, przypominając historię podhalańskiego ruchu regionalnego oraz samego Związku Podhalań, przy czym wspominał m.in.

wybitnych działaczy tego ruchu, w tym: Władysława Orkana, Kazimierza Przerwę Tetmajera, Tytusa Chałubińskiego, Władysława Matlakowskiego, Stanisława Witkiewicza, a także takich wybitnych działaczy Związku Podhalań jak ks. Ferdynanda Machaya, Jakuba Zachemskiego i Feliksa Gwiżdża, którzy wraz z innymi doprowadzili do powstania tej organizacji w dniu 19 lipca 1919 roku. W referacie była także mowa o sprawach współczesnych oraz o zamierzeniach Związku Podhalań na przyszłość.

Po referacie miała miejsce miła chwila, w czasie której uhonorowano szczególnie zasłużonych (w tym wszystkich Honorowych Członków Związku), pięknymi sercami z piernika, z napisem "70 Lat Związku Podhalań". Serce takie otrzymał także obecny na uroczystości prof. dr Tadeusz Gromada z U.S.A., jak również na jego ręce przekazano podobny symbol uznania dla senioratu - Pana Jana W. Gromady, prezesa Stowarzyszenia Tatrzańskich Górali w U.S.A., wydawcy kwartalnika "Tatrzański Orzeł", człowieka szczególnie zasłużonego dla sprawy podhalańskiej po obu stronach Oceanu.

W części artystycznej wystąpił przed publicznością znany Zespół Góralski "Śwarni" z Nowego Targu, kierowany przez Pana Józefa Staszla i Panią Wandę Kudasikową. Za swój piękny program i mistrzowskie wykonanie, członkowie Zespołu i jego kierownictwo zostali nagrodzeni gorącymi brawami.

Po południu, uczestnicy uroczystości jubileuszowej spotkali się przy wspólnej watrie "Pod Dziołytn".

W KAPLICY POD TURBACZEM

W niedzielę 6 sierpnia 1989 roku, przy pięknej tym razem pogodzie, w kaplicy pod Turbaczem (popularnie zwanej kaplicą Matki Boskiej Królowej Gore) odbyło się doroczne podhalańskie święto.

Polana przed kaplicą zapełniła się wiernymi, przybyłymi tu z całego Podhala szlakami wiodącymi m.in. z Nowego Targu, Łopusznej, Ochotnicy, Poręby Wielkiej, a także z dalszych stron jak n.p. z Krakowa czy ze Śląska.

Wielu było ubranych w regionalne stroje górali: tatrzańskich, pienińskich, spiskich czy orawskich.

U stóp ołtarza stanęły poczty sztandarowe Związku Podhalań w Polsce oraz Związku Podhalań w Ameryce, skąd przyjechała liczna delegacja z wiceprezeską Janiną Dudową.

Okolicznościową homilię, w czasie koncelebrowanej mszy świętej, wygłosił ks. prof. Józef Tischner, kapelan Związku Podhalań. Po mszy świętej, słowo do zgromadzonych, miał także prezes Związku Podhalań mgr Franciszek Bachleda Księdzularz, zachęcając m.in. do wstępowania w szeregi tej organizacji i wykazywania odpowiedniej aktywności w realizowaniu jej statutowych celów.

Po nabożeństwie grupy uczestników spotkały się na polanie, przy wspólnym posiłku i wspólnym śpiewie.

Tadeusz Pudzisiz



Delegaci Zw. Podh. w Północnej Ameryce w czasie uroczystości 70-lecia Zw. Podh. w Polsce pod pomnikiem Orkana w Nowym Targu.

(Fot. Tadeusz Pudzisiz)

Tadeusz Pudzisiz

Czy Podhale będzie mieć szczęście?

(Dokończenie ze str. 1)

na to nie zwracał specjalnej uwagi. Wybudowano wprawdzie basen kąpielowy przy takiej ciepłocie w Jaszczurówce, potem jednak, znalazł się ktoś "mądry", kto przy pomocy kilofa chciał powiększyć wypływ ciepłej wody i ... ciepła woda uciekła w szczeliny skal wapiennych.

Prof. Stanisław Sokołowski opracował plan wierceń poszukiwawczych dla całego Podhala i Podtatrza. Ujawniły one, że wody spływające z Tatr w dużej części przedostają się pęknięciami skalnymi głęboko w ziemię, tworząc ciekły podziemny i tam ogrzewają się ciepłem ziemi. Pierwszy odwiert dający ciepłą zmineralizowaną wodę powstał w Zakopanem na Antałówce. Następne cztery potwierdziły przypuszczalny układ podziemnych cieków. Piąty otwór wykonany w rejonie Nowego Targu "ujawnił" wody o temperaturze 73 st. C i ciśnieniu na powierzchni ponad 20 atm. To była nadzieja na nowe, czyste źródło energii. Władze miejscowe chciały nawet od razu wykorzystać odkrytą wodę do ogrzewania domów i szklarni. Fachowcy nie zgodzili się jednak. Nie można zanieczyszczać wód powierzchniowych i zmieniać ich temperatury. A tak by się stało, gdyby wykorzystane podziemne wody wypuszczano do rzeki. Wykorzystaną wodę trzeba będzie z powrotem wtłaczać do ziemi. W ten sposób zachowana zostanie równowaga wodna.

Polska dotychczas nie korzystała z wód geotermalnych na większą skalę. Trzeba było się przyrzeć doświadczeniom innych, zrobić pomiary wartości wód geotermalnych i opracować metodę ich wykorzystania.

Ludzie od wieków korzystali z gejzerów, ale korzystanie z ciepła z podziemnych, odwiercanych cieków, zaczęło się stosunkowo niedawno. Obecnie stosuje się dwie metody korzystania z wód geotermalnych: pośrednia polega na produkcji energii elektrycznej w oparciu o ciepło i gorące źródła, oraz bezpośrednią wykorzystującą wody geotermalne do ogrzewania, np. mieszkań.

Metodę pośrednią najbardziej rozbudowały Stany Zjednoczone, gdzie z elektrowni napędzanych wodami geotermalnymi uzyskuje się już dziś ponad 2 tys. MW mocy, a wszystko wskazuje na to, że w ciągu najbliższych lat ta moc się podwoi.

Wykorzystanie bezpośrednie - to specjalność Islandii. Ostatnio bardzo szybko rozwijają wykorzystanie wód geotermalnych Francuzi, którzy w najbliższych latach chcą ogrzać w ten sposób 400 tys. mieszkań. Z

wód geotermalnych korzystają także inni, na przykład Włosi i Niemcy.

Wstępne badania prowadzone przez naukowców na Podhalu wykazują, że w przyszłości wody geotermalne mogą zastąpić około 100 tys. ton paliwa umownego. W praktyce oznacza to zmniejszenie o 1/4 zanieczyszczenia powietrza i ziemi. Naturalnie nie od razu. Trzeba wykonać odwierty, wybudować stacje energetyczne i ułożyć system rurociągów.

Po wstępnym orzeczeniu fachowców Polska Akademia Nauk, Centrum Podstawowych Problemów Gospodarki Surowcami i Energią, przyznała na dalsze prace (mimo kłopotów finansowych) 2 miliardy złotych. Stałyby nowe wieże wiertnicze w Nowym Targu, Poroninie, Białym Dunajcu, na Furmanowej (pasmo Gubałówki). Tym razem planując wiercenia korzysta się również z wyników analizy komputerowej zdjęć satelitarnych, które wskazują przypuszczalnie zbiorniki wód podziemnych.

Związek Podhalań i jego Rada Naukowa popierają energicznie te działania, bo przecież każde zmniejszenie zapylenia to ratunek wartości wypoczynkowych Podhala.

Naturalnie sama energia geotermalna, nawet wspólnie z gazem ziemnym, nie uratują sytuacji. Trzeba wykorzystać wszystkie czyste źródła energii - wodę, wiatr, słońce. Poruszano te sprawy w czasie seminarium w Ludźmierzu (9 - 11 grudnia, 1988 r.), gdzie poszczególni referenci przedstawiali możliwości wykorzystania różnych źródeł i nośników energii.

Wstępny bilans pozwolił stwierdzić, że odbudowa kilkudziesięciu małych elektrowni wodnych mogłaby dostarczyć energii elektrycznej paru wsiołom.

Ocena możliwości wykorzystania energii słonecznej wymaga konkretnych prób. Przed rokiem doświadczała elektrownia wiatrową postawili w paśmie Gubałówki Bracia Paulini, którzy w Czerwiennym budują parafię. Elektrownia doskonale zdaje egzamin. Warto więc śmiało sięgnąć po energię wiatru, by zasilić nią rozproszone zagrody wiejskie.

Wykorzystanie tych wszystkich możliwości energetycznych pozwoliło by na poważne ograniczenie zużycia paliw stałych. To byłoby już prawie szczęście. Piszemy "prawie", bo Podhale ma warunki, aby stać się równie atrakcyjne jak miejscowości wypoczynkowe Austrii czy Szwajcarii. Należy jednak wcześniej uporządkować sprawy ścieków i śmieci. Dziś prawie wszystkie ścieki komunalne trafiają do trzech rzek - Białego i Czarnego Dunajców i do Białki. Te trzy rzeki to 90 procent przyszłych wód sztucznego jeziora w Czorsztynie.

Narazie buduje się tylko oczyszczalnie ścieków w Zakopanem, a przecież podobne urządzenia trzeba postawić, i to szybko, w Nowym Targu, Białce, Poroninie, Czarnym Dunajcu i Białym Dunajcu.

Jeśli tego nie zrobimy odpowiednio wcześniej, to dwunastokilometrowe Jezioro Czorszyńskie stanie się cuchnącym bajorem, a nie, jak to kiedyś przewidywano, zaczątkiem wielkiego ośrodka wypoczynkowego między Gorcami a Tatrami. I to byłoby prawdziwym nieszczęściem.

Budowa samych oczyszczalni ścieków to dziś rzecz technicznie prosta. Trzeba jednak ułożyć system rur, które zbiorą wszystkie nieczystości. Czy zrobi się to w miarę szybko?

Trzeci problem, wcale nie mały - to śmieci. Dziś na Podhalu, Spiszu i Orawie prawie każda wieś jest już, lub staje się ośrodkiem wypoczynkowym. Ludzie z miast coraz częściej, zamiast dużych domów wczasowych w znanych i zatłoczonych miejscowościach, szukają możliwości wypoczynku na wsi. Równocześnie rośnie, powoli, liczba stałych mieszkańców. Przybywa stale i wszędzie śmieci, których nie można już byle gdzie wyrzucać. Trzeba, i to szybko, zorganizować dla całego rejonu, jedno miejsce przeróbki i utylizacji śmieci. Podhale, Orawa i Spisz to łącznie około 200 tysięcy stałych mieszkańców. W sezonach wypoczynkowych zaludnienie wzrasta często dwukrotnie.

Cały rejon Podtatrza wymaga nowoczesnego rozwiązania tych problemów.

Jeśli chcemy, by takie miejscowości jak Rabka czy Szczawnica zachowały swe walory lecznicze, a Bukowina Tatrzańska, Murzasichle, Zakopane i wiele innych były ośrodkami wypoczynku, trzeba je ratować przed zniszczeniem.

Czyli w tym zagrożeniu nieszczęściem trzeba dążyć do szczęścia.

Pamiętajmy jednak, że trzeba ratować także tradycje regionu, architekturę i krajobraz. Tym sprawom należałoby poświęcić osobny artykuł.



KSIĄŻKA O POLONII AMERYKAŃSKIEJ

POLONIA AMERYKAŃSKA - Przeszłość i współczesność to tytuł książki jaka ukazała się na półkach księgarskich w kraju. Jest to obszerna synteza dziejów i współczesnych przemian Polonii amerykańskiej, dzieło powstałe przy czynnej współpracy Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku oraz Instytutu Badań Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, a opracowane przez 31-osobowy polsko-amerykański zespół autorski, pod redakcją prof. Hieronima Kubiaka, Eugeniusza Kusielewicza i Tadeusza Gromady. Książka ta została starannie wydana przez Ossolineum w nakładzie 3.000 egzemplarzy.

W dniu 4 stycznia b.r. w Instytucie Badań Polonijnych U.J. odbyła się sesja promocyjna tej książki, a przewodniczył jej prof. Hieronim Kubiak - dyrektor Instytutu oraz prof. Eugeniusz Kusielewicz, którzy podzielili się swymi refleksjami na temat związany z treścią promowanego dzieła.

W sesji uczestniczyli także m.in.: konsul generalny U.S.A. Michael T. Barry, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Aleksander Koj, prezes Oddziału Krakowskiego Towarzystwa "Polonia" prof. Mieczysław Klimaszewski, a także liczni pracownicy naukowcy, którzy wzięli udział w interesującej dyskusji.

Omawiana książka, na skutek trudności wydawniczych, ukazała się ze znacznym

opóźnieniem, lecz na sesji powszechnie stwierdzano, że nie wpłynęło to na aktualność jej treści i jest pozycją "na czasie". Książkę tą wysoko oceniła także miejscowa prasa, a oto dla przykładu niektóre tytuły ogłoszonych na jej temat publikacji: *"Długo oczekiwany bestseller na rynku wydawniczym - POLONIA AMERYKAŃSKA"*, *"Bezprecedensowe wydawnictwo o Polonii amerykańskiej"*, *"Takiej książki jeszcze nie było - Przeszłość i współczesność amerykańskiej Polonii"*. Planuje się, że książka ta zostanie wydana także w wersji angielskojęzycznej, przy uwzględnieniu uwag i uzupełnień wniesionych w czasie dalszej naukowej dyskusji. Nie ulega wątpliwości, że podjęte dzieło winno być kontynuowane. Wszak niektóre sprawy z przeszłości i teraźniejszości Polonii amerykańskiej zostały w tej książce, z uwagi na jej syntetyczne opracowanie, zaledwie zasygnalizowane. Takie też zdanie w większości reprezentują także sami autorzy publikowanych w niej prac.

Organizatorzy sesji urządzili również w salach Instytutu ciekawą ekspozycję wydawnictw związanych z tematyką polonijną. Ich zbiór wzbogacił się w bogatą pod względem treści i pięknie wydaną **"POLONIĘ AMERYKAŃSKĄ"**.

Tadeusz Pudysz

AKADEMICKIE OGNISKO PODHALAN

Z Krakowa nadeszła wiadomość o utworzeniu przy Uniwersytecie Jagiellońskim **AKADEMICKIEGO OGNISKA PODHALAN**. Należy mieć nadzieję, że będzie ono kontynuatorem chlubnych tradycji swego poprzednika, a mianowicie b. Akademickiego Związku Podhalan, działającego przy Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1922-1938.

Organizacja ta powstała przed laty z inicjatywy Związku Podhalan, a szczególnie jego prezesa Jakuba Zachemskiego. Był on serdecznym przyjacielem młodzieży szkolnej i akademickiej, przy czym szczególną opieką otaczał młodych Podhalan. Oni też, w dowód uznania i wdzięczności, uchwałą z dnia 16 marca 1927 r. nadali Mu tytuł **HONOROWEGO CZŁONKA AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU PODHALAN**. Godność ta, podobnie jak i później nadany Mu tytuł **HONOROWEGO PREZESA ZWIĄZKU PODHALAN**, Jakub Zachemski wysoko sobie cenił i podhalańskiemu ruchowi regionalnemu był wierny do końca swych dni. (O jego działalności w podhalańskim ruchu regionalnym pisał *"Tatrzański Orzeł"* - wyd. - *"Jesień-Zima 1988"*.)



Inż. Tadeusz Sendzimir w towarzystwie dr Tadeusza Gromady po otrzymaniu Liberty Medal z okazji 200 lecia Statutu Wolności od Burmistrza miasta Nowego Yorku w Battery Park 1 lipca 1986 r. Dr Gromada odebrał medal w imieniu prof. Zbigniewa Brzezińskiego.

ZMARŁ TADEUSZ SENDZIMIR,
WIELKI POLAK,
ŚWIATOWEJ SŁAWY WYNAŁAZCA

W piątek 1 września 1989 r. w 50-tą rocznicę najazdu na Polskę nazistowskich Niemiec, zmarł w wieku 95 na Florydzie inż. Tadeusz Sendzimir, metalurgista, wynalazca blisko 100 patentów - do dzisiaj dyktując tempo rozwoju dziedziny hutnictwa zwanej plastyczną przeróbką metali.

Pogrzeb Jego odbył się 16 września b.r. w małym, skromnym kościełku w Bethlehem, Connecticut do którego zjechała się Rodzina, przyjaciele oraz przemysłowcy, m.in. z Francji, Anglii, Chin, Japonii, Austrii i RFN, których firmy mają licencje na produkcję urządzeń według projektów Sendzimira. Obecni byli również przedstawiciele polskich instytucji naukowych, kulturalnych i charytatywnych w których śp. T. Sendzimir czynnie i twórczo działał i których wspomagał; n.p. Fundacja Kościuszkowska, Polski Instytut Naukowy, Polska Bratnia Pomoc oraz *"Tatrzański Orzeł"*, którego od dawna czytał z wielkim zainteresowaniem.

Do najbardziej wzruszających i czułych momentów tego pięknego pogrzebu można zaliczyć: wspomnienia wygłoszone przez Syna, Michała Sendzimira i na zakończenie hymny zagrane na żywo przez Orkiestrę Kameralną z Waterbury, Connecticut: *Boże coś Polskę i Jeszcze Polska nie zginęła*.

JÓZEF PITOŃ

O FRANKU ZASŁUŻONYM

*Poznać tyz to poznać chłopca strzeleckiego
Nosi se piórecko z kohuta dzikiego.*

śpiewowoł se nieroz Franek Capowski zzo Sihly.

Migła mu juz seǳdziesiątka. I choć naskie porzekadło godo: "po kopie - po chłopie", Franek sie trzymał twardo. Prostý jak smrek, suchawy, z ciupaskom w ręcy, w kapelusku zielonym na bakier krocoł kozde rano do służby.

Przesło połówke zycio przerobił jako leśny. Zacon jesce we wojne jako młode chłopcysko. Bez te długie roki przesł po sto razy calućkie Tatry - od Chochołowskiej jaz ku Morskiemu. Znoł kozdy źlebek i skał, potoczek i stawek. Wiedziol ka ryś catuje, niedźwiedz zimuje, jelenie pijom i świstoki śpiom. Znoł różne pyrci: przewodnickie, robsickie, owcarskie, a nawet stare, zbójnickie, ka chodzoł Sabała i Symek Polowac. Wiedziol ka rosom nowiekse borówki i maliny, i ka nowiecej grzybów.

- Jo hole to znom lepiej jako swojom ślubnom babe - śmiol sie nieroz - bo ta hań przesiedziol więcej, jako przy niej. Hole, kiebyś kciol mozes przejść całe, a baby to ta nie przeżres za diabła.

Niedługo mu juz chybiało do tej emerytury, kie przysło z Warszawy pismo: "z okazji takiej to a takiej odbędzie się w Warszawie uroczysta Akademia z udziałem naszych Władz Najwyższych. Prosimy wytypować najbardziej zasłużonego pracownika do odznaczenia."

No to jakiebyś osiom banie porusol. Syćka byli zasłuzoni, od samućkiej góry.

Zebrale sie dyrektory, kierownicy, sekretorze i wzieni radzić. Kogo by tu i jakoby tu. Ale kozdy myśloł o sobie. To tyz nic nimogli uradzić za diabła. Na ostatku wzieni sie wadzić.

- Pockojciez wy - umyślił se jeden - nie bede jo, to nie będzie zoden s wos. I godo:

- Wobec tego, że brak między nami jedności, stawiam kandydaturę Franciszka Łukaszczyka Capowskiego. Wprawdzie znamy jego poglądy na wiele spraw, ale jest naszym najstarszym pracownikiem i trzeba przyznać zaangażowanym.

Na to sie juz zoden nic nie obezwol i zostol Franek.

- Mam tylko jedno zastrzeżenie - godo sekretorz - jest bardzo nieokrzesany i ciągle przeklina. Jak posłać takiego człowieka do stolicy? Przecież on reprezentuje nas

wszystkich.

- Nie ma sprawy - ucion derektor - wezwie sie człowieka i jemu wytłumaczy.

Totyz za niedługo zawezwali Franka do derektora. Powitoł go pieknie i grzecnie, jak nigdy i zacon:

- Wiec, ile wy to właściwie u nas pracujecie?

- No, będzie ponad trzydzieści roków.

- Tak, tak, oczywiście, oczywiście. Chciałem wam zakomunikować, że dyrekcja nasza jednogłośnie wytypowała was do odznaczenia. My nie zapominamy o długoletnich i sumiennych pracownikach. Weźmiecie sobie delegacje i pojedziecie do Warszawy.

No niegze ta będzie, pomyśloł se Franek - moze nareście moja baba przestanie mi huceć, ze ino łaże i łaże bez pozytku.

- Mam tylko do was jedno małe "ale". Chodzi o wasz język.

- No... dyć wiecie, jo juz tak przyzwyczajony od małego po góralsku.

- Nie, nie o to chodzi. Chodzi o te wasze wulgarne słowa i przekleństwa.

- Dyć jo ta zaś nikomu zodnej krzywdy nie robiem. Ale jak mie fto nabiere, to go choćkie skurwujem.

- Właśnie, właśnie. O to chodzi. Musicie stałe o tym myśleć i panować nad językiem. Przecież możecie zamiast tego słowa powiedzieć jakieś inne, przyzwoite. No, choćby... czy ja wiem ... naprzykład: *ziaba*. Popróbujcie. Macie jeszcze tydzień czasu do wyjazdu.

Totyz Franek bez cały tydzień, trza cy nie trza, powtorzoł w kółko: *ziaba, ziaba ...* coby sie przyzwycić.

Ale o tydzień trza było jechać. Ostrzyg sie pieknie Franek, ogolił, wdzioł biołom kosule, a nawet zawiązoł pod brodom powrośło. Ubroł sie służbowo na zielono, kapelusek na leń i juz był gotowy. Baba mu usykowała na dróge jodla do torby i wepchała na spód półlitrowkę.

- Wej-ze, bo ci sie ta przydo. Może i tam spotkos swojego cęka, to go ta ponuknies. Ino nie wyśreboj som - przygroziła mu pięściom.

Wsioł Franek w Poroninie do wagonu i pojechał. Na rano był juz tam. Trafioł bez kłopotu na miejsce i wloz do wielkiej kamienice. Zameldowol sie u paniusi w okienku i ceko.

- Proszę chwilę spocząć - godo grzecnie do niego - zaraz zawiadomię szefa.

Wziena sluchowke, pokręciła i godo: - Panie dyrektorze, zgłosiło się Zakopane!

Po kwili otwarly sie dźwierze i wtuloł sie hruby panek.

- O świetnie, świetnie, witam was, witam panie Gąsienica.

- Jo Łukoscyk Capowski - tłumaczyć

grzecnie Franek.

- No, oczywiście, oczywiście. Znamy was przecież doskonale. Przepraszam za pomyłkę, ale to z przemęczenia. Mam tu urwanie głowy.

Wito sie z Frankem, klepie go po ramieniu, jakieby sie znali Bóg wie odkąd.

- Proszę na chwile do mnie, akademia zawnie się trochę później.

Wiedzie Franka bez jednom sale, bez drugom, bez trzeciom. A co jedna to więkso i piekniejszo. Podłogi cyściućkie, jaz sie tak śklom.

O ho, ho - myśli se Franek. Kroco lekućko jak po ośklawicy i powtorzo w głowie: *ziaba ... ziaba ...*

Tak, tak. Znam Zakopane od dawna - zagaduje panek - i Tatry też: Gubałówkę, Kasprowy.

Franek przykiwnon grzecnie głowom i naroz kie sie nie podkielźnie, jaz go tak przegienio.

- O ... *ziaba!* - zmiarkowol sie wartko.

- Ż aba? Niemożliwe - zdziwił sie panek - skądże sie ta kurwa tu wzięła?

Katarzyna Kracikowa

JAK TO MÓJ KUMOTER JĘDREK DO SPOWIEDZI SED

Było tys to w chałpie ryktowanie kie sie Jedrek do spowiedzi broł. Kosule prasować, gołynie, mycie, pucowanie kyrpców. Ale posed nareście. Ludzi pełn kościół, bo to było przed odpustem, ale księżę najechało, mieli co słuchać.

Jedrek zrobił dokładny renamyt sumienio, no i przyklynkoł ku słuchanicy, opedziol dokładnie syćkie grzychu. Książ wystuchoł i nie nie godo. - Cy on głuchy, panie broń?! - Zadoł wręście pokute, doł ogrzysynie no i juz po syćkiemu. Jedrek odsed taki rod, jakby po obiedzie zakurzyć nimioł co.

- Ze mi tyz książ za moje hrube, chłopskie grzychy z całego roku nie pedzio! Przecies zek chłop norymny, nieroz babe zek po pysku wypraskoł, do zadku wykopki zrobioł. Co jo tyz babie powiem, jak sie mie będzie pytał?

Siod se Jedrek do ławki, od nowa zrobił rachunek sumienio, wypatrył se takiego księdza morowego, co kozdego długo słuchol, przyklynkoł ku słuchanicy, opedziol dokładnie syćko, ino sie nie przynoł ze to poprawka.

Książ se odkrzypnył, kie mu zacon napowiać, korom boskom i piekłym strasyć, ze Jędrkowi cupryna zmokła. Potym doł ogrzysynie.

Jedrek pocałowol stule, książ go ścisnął za rękę, poźroł do ocy i pedzioł: Jedrek, aleś ty huncwot, ino mi sie ty poprow! Jędrkowi jakby kamień ze serca spod, taki był rod, ze kieby to nie było w kościele, to by tak tego księdza uściskoł, coby mu kości trzęsały.

"Sabałowe Bajania" 1983 r.

Dr. Thaddeus V. Gromada THIRD WORLD CONGRESS OF SCHOLARS OF POLISH DESCENT

My visit to Poland was very brief - from July 15 to July 24 - but it resulted in many, varied experiences. The main purpose of this trip was to participate in the "Third World Congress of Scholars of Polish Descent" which was held between July 16 - 20, 1989. Over 350 scholars were in attendance. About a third hailed from the U.S.A., the others came from all parts of the world e.g. Australia, Brazil, South Africa, Mexico, Canada, Israel, and from many Western as well as Eastern European countries. The great sensation of the Congress was the participation of over 40 Polish Scholars from the Soviet Union, specifically from the Lithuanian, Byelorussian, Ukrainian and Russian republics. Meeting these scholars was both a great intellectual as well as an emotional experience. For me it was also a great delight to meet Polish scholars from the Trans - Olza Cieszyn region in Czechoslovakia who of course are "górale" with close cultural ties with the Podhale region. They were very happy to receive from me the latest issue of the "Tatra Eagle" and urged us to keep in touch with them. Certainly, we will.

Since I was part of the Humanities Section of the Congress, I delivered my paper on "The Status of East European Studies in the Schools of New Jersey" (based on the work I did as Chairman of Governor Kean's Commission on East European History) in the newly reconstructed Royal Palace in Warsaw. The Royal Palace is absolutely dazzling. One can only marvel at the skill and the determination of the Polish people who rebuilt this splendid monument out of the rubble heap of World War II. Professor Gieysztor who chaired the Humanities Section, is the curator of the Royal Castle. What a setting for a scholarly meeting!!!

RESULTS OF THE "ROUND TABLE COMPROMISE" AGREEMENT

Profound changes are taking place in Poland as a result of the "Round Table Compromise" Agreement reached in April 1989 and the spectacular results of the free June elections to the Polish Parliament. Evidence of freedom of speech, press and assembly could be observed everywhere in Poland including television. But at the same time the economic situation of Poland was steadily and dramatically deteriorating. Most Poles, still cautiously optimistic, were quite impressed with President Bush who visited

POLAND - JULY 1989



Painting by Tadeusz Kurek

Poland a week earlier, and are hoping that the U.S.A. and the West will not allow Poland to plunge into an abyss. They do recognize that ultimately they will have to save themselves.

The organizers of the Congress: the Polish Academy of Sciences and Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną "Polonia", openly admitted the mistakes of the Stalinist past and proposed drastic reforms and changes designed to improve relations between Poland and Polonias all over the world so as to make possible genuine, constructive, cultural and intellectual cooperation. At a plenary Session "Polonia and Kraj" held in Cracow on July 19 I made a statement applauding the recommended changes which should remove the well known political and ideological obstacle to close and direct cooperation with Poland. A historic opportunity is presenting itself which could lead to a new era for American Polonia and Poland.

ENVIRONMENTAL PROBLEMS IN THE TATRA MOUNTAINS

After the Congress was over, I hurried to Zakopane where I spent a few days as the guest of our good friends Andrzej and Marysia Bachleda Curuś. As usual I felt right at home in this beautiful mountain region from which the Gromada family originates. The weather was ideal, although less than a week before a snow storm whitened the Tatra peaks. More than 8 inches of snow fell giving the mountains a grand white blanket cover. There is one caveat that I must bring up. The environmental problem is becoming more and more serious even in the Tatra Mountains, as chemical factories on the

other side of the border in Orava, Czechoslovakia continue to spew out pollutants. It is unpardonable that a Slavic brotherly country should locate its filthy industries close to the Polish border, so that the winds can carry the dirty air into Zakopane and other mountain resorts in Poland. A good part of the Tatra Mountain Region was organized many years ago into an International Park by Poland and Czechoslovakia on the model of Yellowstone Park. Unfortunately, this region is slowly but surely losing its pristine character to the detriment of the Polish, Czech, Slovak nations and to the many thousand tourists from all parts of the world. How do we stop this outrage? The Związek Podhalań w Ameryce must put this high on its agenda.

70th ANNIVERSARY OF ZWIĄZEK PODHALAŃ IN POLAND

It was my good fortune to be in Nowy Targ for the celebration of the 70th Anniversary of founding of the Związek Podhalań in Poland. The program was well organized by the Związek's president Franciszek Bachleda Księdzularz which included a spectacular music and dance performances by a talented group from Nowy Targ. It is amazing and most encouraging to see so many teenagers involved in the Podhale folklore. One can see that these young people are proud of their region and love its folk culture. There was also an opportunity to meet some prominent personalities like the "honorary members", Rev. Józef Tischner, the theologian and philosopher of the Solidarity movement and Prof. Andrzej Waksmundzki

(continued on pg.8)

from the Marie Skłodowska Curie University in Lublin. One could not help but detect a lingering bitterness which resulted from the June elections to the two houses of the Polish Parliament. Some people are quite unhappy that not a single góral was placed on the Solidarity list of candidates to represent Podhale. Franciszek Bachleda Księdzularz decided to run without a Solidarity designation, and lost...

VISITS WITH FRIENDS AND FAMILY

It was a pleasure to visit Professor Tadeusz Lewicki and his wife dr. Anna Kowalska Lewicka in their Tatra chalet in Kościelisko. If I ever decide to build my dream house, I shall ask them for the building plans and blueprints of their home. This authentic goral house furnished in the traditional folkloric style could serve as a tiny museum.

There is a prominent artist in the Gromada family who happens to be my first cousin, Marian Gromada. He lives and works in his home village of Ostrowsko, near Nowy Targ. The 31 year old painter and sculptor is a unique individualistic artist who is difficult to classify. His works are a reflection of his deep intellectualism as well as intense emotional feeling. As a prolific artist, he has had many exhibits in Radom, Częstochowa, Nowy Sącz and Zakopane. But the most unusual exhibits are in his barnyard gallery next to his studio which

recently attracted the praise of Rev. Józef Tischner. Perhaps Marian Gromada will someday come to the art capital of the world, New York City to work and study. His works should be exhibited in this country.

"TATRA EAGLE" BASIS FOR MASTER'S THESIS

Something quite interesting and extraordinary occurred at the Jagiellonian University's Sociology Department (Wydział Filozoficzno-Historyczny). The "Tatra Eagle" has become the basis for a Master's thesis! Małgorzata Tylka just completed at the end of the Spring 1989 semester a Master's Dissertation "Związek Podhalań w Północnej Ameryce: Na podstawie analizy treści 'Tatrzańskiego Orła'" (" Polish Highlanders Alliance in North America: on the basis of the content analysis of the 'Tatra Eagle'") under the mentorship of Prof. Dr. Andrzej Kapiszewski. While in Kraków Prof. Kapiszewski handed me a copy of this thesis. The 80 page study is an excellent piece of work which we hope will some day be published. Until that happens, the "Tatra Eagle" will publish excerpts from it from time to time.

BUILDING OF IMPOSING CHURCH STRUCTURES

Until recently, Zakopane had just one Gothic stone parish church and the old quaint wooden church. But now there has been a veritable outburst of church building

in this mountain resort town. A basilica like edifice was constructed in the Olcza section and at least four other huge sanctuaries are under construction. Generally speaking Poland is now a country where the building of churches is going on everywhere. Although Polish society is in dire need of such facilities as hospitals, apartments and schools, the Polish people seem to regard churches as the highest priority item. Even in a remote mountain area like Bachledówka near the villages of Czerwienne, Ciche and Ząb, I was astounded to see an imposing church structure going up. The Church continues to have the loyal and devoted support of Poland's people.



dr Tadeusz Gromada i Tadeusz Pudysz w Krakowie.

BOBAK SAUSAGE CO.

1100 W. 47 Pl.
Chicago, IL
tel. 847-1794, 1795

3034 N. Milwaukee Ave.
Chicago, IL
tel. 489-6239

3651 W. Diversey Ave. 1658 W. 47th St.
Chicago, IL 60647
tel. 489-3677 Chicago, IL
tel. 847-4845

5089 S. Archer Ave. 5131 W. Fullerton Ave.
Chicago, IL
tel. 847-4845 Chicago, IL
tel. 239-9025

W sklepach wyżej wymienionych zaopatrzyć się można we wszelkiego rodzaju wedlin tak własnego wyrobu na sposób krajowy jak również i wyroby zagraniczne. Również możecie nabyć lub zamowić pismo **TATRZAŃSKI ORZEŁ**.

Radzimy naszym czytelnikom aby odwiedzali te sklepy które popierają **naska** i polska sprawę.



ANIELA I FRANCISZEK BOBAKOWIE

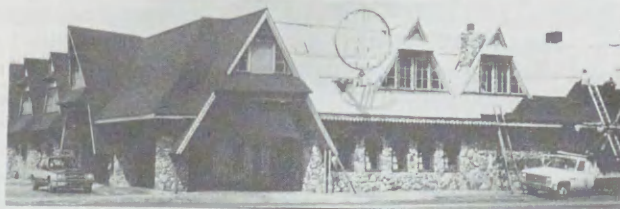
DOM PODHALAŃSKI

Siedziba i własność Związku Podhalań w A.P. Do wynajęcia na zabawy, bankiety, prywatne przyjęcia i zebrania

DWIE WIELKIE SALE

oraz stylowa, góralska izba. Nowoczesna kuchnia z obsługą w oryginalnych góralskich strojach. Do dyspozycji gości trzy "bary". **OGRÓDZONY, OBSZERNY PARKING.**

Zarząd Główny Związku Podhalań zwraca się do wszystkich Podhalań, Polonii w Chicago oraz sympatyków by korzystali z nowoczesnych urządzeń Domu i tradycyjnej góralskiej gościnności.



Zamówienia i rezerwacje kierować na:
POLISH HIGHLANDER COMMUNITY CENTER
4808 S. Archer Ave., Chicago, IL 60632
lub telefonować: (312) 523-7632

THE TATRA EAGLE

JAN W. GROMADA
264 PALSA AVE.
ELMWOOD PARK, N.J. 07407